Nr. 271. Lwów · Niedziela dnia 26 listopada 1905. **Rok XLV.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 6 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Sejm.

Reforma wyborcza.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu dokończono najpierw dyskusyi nad wnioskami o reformę wyborczą.

Najpierw przemawiał generalny mowca *contra* p. Loewenstein. W mowie swojej podniósł przedewszystkiem, że w czasach najnowszych nad obszarem praw zapanował duch nowy, duch społecznej opieki, który żąda też wpływu etyki społecznej na nowe ukształtowanie konstytucyjnych praw i że należy sprawdzić, czy wniosek większości spełnia wspólny wszystkim postulat etyczny. Cenzus podatkowy jest inkarnacyą materyalizmu, przekładając pieniężne świadczenia ponad pracę, patryotyzm i wszystkie inne pierwiastki moralne, a nadto, według galicyjskiej ordynacyi wyborczej, jest niewątpliwie zmienny i wprowadza niepewność w sferę najważniejszych uprawień konstytucyjnych. System kuryalny może się tylko ostać, jeżeli nie wyzywa do walki, a zatem uwzględnia proporcye w reprezentacyi rozmaitych warstw. Mowca żąda powiększenia ilości posłów z miast, które w rozwoju kraju i jego polskości znakomity wzięły udział. Miasta stały się ogniskiem oświaty, pracy na polu nauki i sztuki, wydały zastępy pracowników myśli i pióra, które w świecie ducha stworzyły nową, niepodległą Rzeczpospolitą polską. Za powszechnością wyborów, oprócz względów sprawiedliwości prawnej, przemawia polityczny wzgląd na pożądane rozszerzenie autonomii, która potrzebuje entuzyastycznego współdziałania całego społeczeństwa. Przemawia wreszcie narodowy i społeczny argument, mianowicie wpływ wychowawczy udziału w sprawach publicznych na wszelkie warstwy.

Mowca apeluje do większości, żeby pamiętała, że robotnik, który się dobija prawa wyborczego, jest polskim robotnikiem, manifestuje swoją polskość, garnąc się do każdej uroczystości narodowej, uwydatnia ją przez to, że przywódcy jego nawet w organizacyi międzynarodowej są zniewoleni zaznaczyć swoją ekskluzywność narodową, dowiódł jej, kiedy w śmiertelnych zapasach o byt swój w tamtej części Polski postawił na pierwszym planie swoich warunków byt narodowy przed bytem materyalnym.

Analizując rezolucyę większości, wykazuje, że co do nowego uprawnienia, nikt z niej dowiedzieć się nie może, gdzie, kogo, jak i o ile obowiązywać będzie? Są to ramy bezbarwne i elastyczne, w które każdy obraz włożyć można, to wprost utrwalenie niepokoju i gorączki. Z pierwotnych zamiarów i idei byłego wnioskodawcy, posła Górskiego, pozostał tylko jeden zwrot, uznanie potrzeby przeprowadzenia reformy wyborczej „w wyższym stylu". I mniejszość podziela to zdanie, a stylem tym nie może być ani feudalny gotyk niemiecki, ani styl barokowych umysłów, ani styl bizantynizmu, ani empire demagogicznego cezaryzmu, ale tylko styl odrodzenia, styl odrodzenia narodowego, na szerokich ludowych podstach, na podwalinach mas, które bez różnicy stanu i wyznania garnąć się będą do wspólnej wszystkim i równej dla wszystkich ojczyzny. Przyspieszyć tę odbudowę jest wszystkich nas celem; niechże będzie wszystkich nas pracą. Przypuśćcie panowie te legiony polskiego ludu robotniczego do udziału w uchwałach o sprawach publicznych, powiedzcie tym tysiącom, które się zwą wydziedziczonemi, że nie są wydziedziczone, bo mają wspólną z wszystkimi spuściznę po tych, których ideałem życia był ten jeden wielki cud połączenia całego narodu w jednym obozie. Obyśmy mogli na frontonie tego gmachu, mieszczącego w sobie odnowiony sejm, wpisać słowa, które w innym parlamencie wypowiedział jeden z najświetniejszych mowców tej izby, a znakomity uczony polski: „przez społeczną sprawiedliwość do społecznej zgody".

Przemówienie p. Loewensteina z oratorską swadą, właściwą temu posłowi, wygłoszone, zbudowane logicznie, nieraz sarkazmem zaprawione, trzymane w całości w tonie umiarkowanym — wywoływało na ławach lewicy częste oklaski i potakiwania.

Prezes akademii umiejętności Stanisław hr. Tarnowski — generalny mowca *pro* — zaznaczył na wstępie, że odpowiedzialność posła, gdy na porządku dziennym jest układ prawa wyborczego, zwiększa się, bo na tym układzie opiera się i zasadza byt i równowaga społeczeństwa. Jakie prawo wyborcze, takie ciało ustawodawcze a jakie ciało ustawodawcze, taka teraźniejszość, taka przyszłość narodu. Sprawę tę należy tedy, jako bardzo doniosłą, ważyć na szali sumienia, rozumu i doświadczenia.

Udział rządzonych w rządzie jest przyrodzonem prawem ludzkiem. To prawo było też zawsze nauką, zasadą nawet, religii katolickiego Kościoła. I tak być powinno, bo ono jest warunkiem i rękojmią wolności, czyli równowagi i prawa, zabezpieczeniem przeciw bezprawiu. A najpowszechniejszą dotychczas formą tego uczestnictwa jest system reprezentacyjny, wybieralne ciała prawodawcze.

Zastanawiał się dalej mowca nad pytaniem, jakiemi te ciała ustawodawcze być mają. Mają one być z przeznaczenia swego rękojmią i strażą wolności, równowagi i prawa. Odpowiedzą temu przeznaczeniu wtedy, gdy będą rzetelnym, prawdziwym wynikiem i wyrazem myśli i woli społeczeństwa. I dlatego tak wiele zależy na ich dobrym składzie. Ten zaś znowu zależy od dobrego prawa wyborczego. Dobrem jest dalej to ciało prawodawcze, które ma zrozumienie potrzeb społeczeństwa, jego warunków, jego przyszłości.

Jak dojść do takiego ciała ustawodawczego? Hasło powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania rozlega się dziś w całym świecie. Rozumowania jednak zwolenników powszechności wyborów, rozumowania pozornie logicznego, nie potwierdza praktyka. Tu porównywa hr. Tarnowski Anglię i Francyę i ich stan obecny i dochodzi do konkluzyi, że potęgę swą zawdzięcza Anglia ścieśnionemu, zwolna rozszerzanemu prawu głosowania, rozstrój zaś i chaos ma Francya do zawdzięczenia powszechnym wyborom.

Głosowanie powszechne nie jest na prawdę wynikiem i wyrazem myśli i woli społeczeństwa, nie jest warunkiem ani rękojmią wolności i sprawiedliwości, nie jest wreszcie zabezpieczeniem prawa przeciw bezprawiu. Owszem! Jest przeciwieństwem tego wszystkiego, jest narzędziem rządu albo rewolucyi. W wielkiej masie wyborców mało jest jednostek wyrobionych, dużo zaś o nizkim poziomie intelektualnym. Do tych ostatnich łatwo trafić każdemu. I urzędnikowi i agitatorowi.

Pod tym względem powołuje się mowca na przykłady liczne z historyi i wykazuje, do czego w wielu wypadkach doprowadziło głosowanie powszechne. I historya naszego narodu jest tego przykładem. Bo i w Polsce mieliśmy powszechne głosowanie, mieliśmy je na sejmikach. A jakie tego były skutki? Zrodziliśmy się, żyjemy i umieramy w tych skutkach. Rodzajem powszechnego głosowania była też wolna elekcya w Polsce.

Zwolennicy powszechnego głosowania przytaczają na poparcie swego programu bardzo wiele argumentów i sięgają po nie też do historyi. Ale argumenty te są słabe.

Nie może również być argumentem to, że Bismark wprowadził powszechne wybory w Niemczech, gdyż był to tylko manewr polityczny z jego strony; nie zastosował on zresztą tego systemu w Prusiech, na których mu więcej zależało.

Powołują się zwolennicy powszechnego głosowania na to, że w całej Europie żądanie to dziś głośno się rozlega, że domaga się go Rosya i widzi w niem jedyny ratunek. Prąd taki istotnie jest. Ale czy on wezbrany własną siłą, czy może sztucznie wzdymany? I czy zbawienny i zdrowy?

I w Austryi hasło to się rozlega. Rzuca je nawet rząd, ten sam rząd, który nie dawno uważał je za niebezpieczne.

Jaka tego przyczyna, mowca nie wdaje się w to, ale przypomina, że rząd nie jest nieomylny i że sprawa reformy wyborczej jest za wielką, by jej można używać jako środka w bieżących celach. Traktowanie tej sprawy w Austryi dowodzi braku szczerości u tych, którzy ową zasadę głoszą i nieszczerości zasady samej. Wygląda to na licytacyę popularności.

Dziwnem wydaje się mowcy, że za tem hasłem stają i partye katolickie w niektórych krajach, bo te ze swego charakteru obowiązane są do czujniejszego i rzetelniejszego sumienia. Nieszczerem jest również wołanie o powszechne prawo ze strony liberałów niemieckich, ci bowiem pragną go tylko dla siebie, wyłączając Słowian.

Robotnicy w Królestwie polskiem, podnosząc to hasło, idą za wskazówkami rosyjskich — a więc obcych nam — partyj rewolucyjnych.

W Galicyi słyszy się też i czyta o „żywiołowej sile", z jaką lud ma się domagać tego prawa. Ale czyż ten lud reprezentują szeregi niedorostków, jakich widzimy na wszystkich zgromadzeniach i pochodach? A gdyby się zapytać ludu samego, gdyby przejść się od warsztatu do warsztatu i zapytać tam, co oni myślą w tej sprawie, toby się pokazało, że lud inaczej myśli, jak ci, co zań mówią: my. I mówią przeciw temu prawu fakty i doświadczenia, mówią, że ono w praktyce nie jest ani rzetelnym wyrazem woli społeczeństwa, ani zabezpieczeniem wolności i prawa — a jest tylko narzędziem w ręku mocniejszego.

Podnosi dalej mowca, że liczba nie jest wszystkiem i nie ma prawa stanowienia i rozstrzygania. Oprócz niej jest praca, rozum, wartość i zasługa ludzi. I wszystkie zawody, wszystkie formy pracy są konieczne w życiu społecznem i winny się znaleść w reprezentacyi społeczeństwa, jeżeli ona ma być prawdziwą. I kto pojmuje społeczeństwo jako nieorganiczną kupę piasku, ten może być za głosowaniem powszechnem. Kto zaś pojmuje je jako organizm, ten musi mu być przeciwnym.

Nie brak i takich, którzy chcą zadowolić obie strony. Ci wysuwają piątą kuryę. Jest to kompromis, godzi i łączy dwa systemy. Ale dobrym nie jest. I logika i doświadczenie ją potępiają.

Wystarczy wskazać na zajścia z ostatnich lat w parlamencie austryackim. Siedm lat czasu straconych, najważniejsze sprawy zawieszone, zaniedbane.

Mówią dalej, że gdy całe państwo wprowadzi powszechne głosowanie, to Galicya nie może być od tego wyłądzoną. Należy tedy pamiętać, że podług statutu ordynacya wyborcza do nas należy i od nas zależy. I nie potrzebujemy się oglądać na inne kraje, ale robić to, co dobre dla naszego kraju. Chcemy uczestnictwa rządzonych w rządzie, chcemy, aby ciało prawodawcze było wyrazem woli i myśli społeczeństwa i by system reprezentacyjny był rękojmią wolności, zabezpieczeniem prawa przeciw bezprawiu ale też dlatego nie chcemy powszechnego głosowania, nie chcemy piątej kuryi. Chcemy w prawie wyborczem i w jego skutkach prawdy i wolności. Tych nie daje, nie zabezpiecza powszechne głosowanie ani piąta kurya.

To też, dbając o lud, o naród i jego przyszłość, żądamy dla kraju stopniowego rozszerzania praw wyborczych. Nie pod wpływem wrażeń, nerwowych podnieceń, ale na podstawie rzeczywistości stosunków i potrzeb dochodzi się do prawdziwego postępu. Idźmy naprzód tą drogą, jedyną, prostą i pewną. Przestrzegajmy i siebie i drugich przed darami, które mogą być złudne i zgubne. Bo żałować po niewczasie, jest to samo, co patrzeć na kompasie, kiedy słońce zgaśnie (Huczne oklaski).

Przemówienie Stan. hr. Tarnowskiego było słuchane przez izbę mimo znużenia jej bardzo uważnie. Wszyscy posłowie skupili się opodal mowcy. Oklaskami przerywano mu często i w końcu odezwały się huczne brawa.

P. Głąbiński przemawiał raz jeszcze za wnioskiem lewicy demokratycznej.

P. Gniewosz imieniem komisyi administracyjnej oświadczył, iż przyjmuje poprawkę hr. Wojciecha Dzieduszyckiego.

Nastąpiły sprostowania faktyczne, przy których zabierali głos: ks. Pastor, dr. Kozłowski, dr. Rutowski i ponownie dr. Kozłowski w odpowiedzi p. Rutowskiemu.

Przystąpiono do głosowania.

Wniosek lewicy demokratycznej upadł; głosowała za nim tylko lewica i ludowcy.

Rezolucya p. Oleśnickiego, domagająca się powszechnego, równego prawa głosowania, upadła; głosowali za nią tylko Rusini, p. Stapiński, p. Krempa i p. Rotter.

Rezolucya p. Skołyszewskiego upadła; głosowało za nią tylko nowe centrum ludowe.

Natomiast uchwalono ogromną większością wniosek komisyi w brzmieniu, zmodyfikowanem przez W. hr. Dzieduszyckiego.

Zamknięcie sejmu

Namiestnik hr. Potocki oświadczył, że z polecenia cesarskiego sejm zamyka.

Po załatwieniu formalności zabrał głos marszałek hr. Badeni i przemówił następująco:

Jesteśmy u kresu względnie długiej i mozolnej sesyi. Pomimo tego żałuję bardzo, że zbliżająca się sesya rady państwa nie pozwala nam wyczerpać materyału do obrad, przez komisye przygotowanego; a jakkolwiek w ciągu ostatniej sesyi otrzymał wydział kraj. od sejmu 137 poleceń, które nakładają nań obowiązki bardzo trudne do wypełnienia, to Wydział kraj. będzie starał się zużyć materyał, zawarty także w tych sprawozdaniach, które nie przyszły pod obrady wys. izby, dla wniosków i przedłożeń na przyszłą sesyę.

Najważniejszym rezultatem sesyi sejmowej jest ustawa, zapewniająca sejmowi na pewną liczbę lat możność prawidłowej gospodarki finansowej. Nie bez troski o przyszłość stwierdzam, że uchwałą finansową sejm podwyższył budżet wydziału krajowego o około 700.000 k., a względnie, odcinając 400.000 k. przeznaczonych dla nauczycieli, o 300 000 k. Fakt ten ma nietylko cyfrowe znaczenie, ale jako wyraźny objaw woli wys. sejmu, musi być uważany także za wskazówkę na przyszłość. Jednomyślne uchwały wys. sejmu w sprawie uregulowania płac nauczycielskich są zasadniczem, a pomyślnem załatwieniem sprawy, najdalej od roku 1911, ewentualnie wcześniej, jeżeli środki na to pozwolą.

Po rusku. Zmiana budowlanych ustaw w związku ze stworzeniem funduszu na krycie dachów ogniotrwałym materyałem została uchwalona nie bez pewnych obaw i nie bez opozycyi; mimo to myślę, że nie minie wiele lat, po których owe uchwały wysokiej izby uznane będą za pożyteczne, będą wywierały dobroczynny wpływ na dobrobyt ludności, a tem samem na ekonomiczne stosunki w kraju.

(*Po polsku*). Uchwały wys. sejmu w sprawie reformy wyborczej stwierdziły w sposób wykluczający wszelką wątpliwość dwie rzeczy: 1) że sejm uznał nietylko potrzebę rozszerzenia praw wyborczych wogóle, ale nadania go tym, którzy go dzisiaj nie mają; 2) że jest stanowczą wolą sejmu w ciągu przyszłej sesyi sejmowej reformę sejmowej ordynacyi wyborczej do skutku doprowadzić. Wydział krajowy spełni dane mu polecenie i dołoży starań, by jego wnioski w tej sprawie odpowiadały uchwale i intencyom sejmu. Ten stan rzeczy powinien wywołać w kraju uspokojenie, a tak, jak to już przy innej sposobności powiedziałem, pomyślne załatwienie sprawy zależy przedewszystkiem od tego, by ustało wszystko, co może być tłómaczone jako chęć wywierania jakiegokolwiek teroryzmu lub presyi na sejm lub jego członków.

Wśród obrad naszych, które z natury rzeczy dotyczyły potrzeb normalnego życia i rozwoju kraju naszego, myśl nasza sięgała ustawicznie tam, gdzie ją wołało serce, ale i poczucie jedności narodowej. I dziś, gdy wracamy do codziennego życia i codziennych obowiązków, nie będzie i nie może być inaczej. Niech to zgodne a wspólne nam wszystkim uczucie doprowadza nas do jednej myśli, która zarazem wskazuje nam nasz obowiązek: oto rozwój i podniesienie sił narodowych w tym kraju jest zarazem wzmocnieniem sił całego narodu. Droga do tego tu i gdzieindziej jedna, jedyna, prosta, jasna i wolna od zawodów — praca narodowa i społeczna, codzienna, trwała, stała a rozumna — ofiarność na wszystkich polach, gotowość do poświęcenia, jako przeczenie egoizmu, wyrabianie indywidualnej dzielności, a zarazem całe działanie publiczne oparte na zasadach etyki i sprawiedliwości dla innych, bo tylko na prawdzie i sprawiedliwości i nasza przyszłość może być opartą.

A teraz kończymy nasze obrady, zwracając się myślą do osoby cesarza. Oby przyszłość przywróciła naszej monarchii, a tem samem i jemu — trwały spokój i pomyślność. Dajmy wyraz naszym trwałym uczuciom przywiązania i wdzięczności, wznosząc okrzyk: Cesarz Franciszek Józef niech żyje!

Hr. St. Tarnowski podziękował marszałkowi za kierownictwo obradami, a namiestnikowi za przychylność, okazywaną na każdym kroku dla spraw krajowych.

Namiestnik hr. Potocki odpowiedział: Pozwolą panowie, że w paru słowach podziękuję za słowa posła Tarnowskiego. Wierzajcie mi, panowie, że nie praca cięży, lecz odpowiedzialność. Z pewnością w ostatnich dniach sejmu wszyscyście panowie, gdziekolwiek zasiadacie i jakiekolwiek opinie macie, to samo czuli. W tej sprawie, która ostatnio nas zajmowała, każdy z panów miał przed oczyma przedewszystkiem tę odpowiedzialność i chęć wybrania tego, co dla kraju będzie najlepszem. Z pewnością sprawa, która teraz była poruszoną, tj. reforma wyborcza, będzie dojrzewać w opinii publicznej i w myślach posłów, ażeby wówczas, gdy się znowu zbierzemy, była stanowczo i jak mam nadzieję, pomyślnie dla całego kraju załatwioną. Z mojej strony będę się starał, aby jak to było życzeniem panów, sejm miał dość czasu, by zebrawszy się tę sprawę gruntownie i pomyślnie załatwił. Jeszcze raz dziękuję za słowa zachęty na przyszłość i mogę panów tylko zapewnić, że będę się starał ufność we mnie położoną o ile sił usprawiedliwić (Oklaski).

Wreszcie marszałek hr. Badeni podziękował ks. metropolicie hr. Szeptyckiemu za dwudniowe zastępstwo w przewodnictwie obradom sejmu, a hr. Stan. Tarnowskiemu za słowa uznania.

Na tem druga sesya ósmego peryodu sejmowego została zamkniętą.

Mowa posła Włodz. Kozłowskiego

z dnia 25 listopada 1905 w sprawie reformy wyborczej.

Szanowni Panowie!

Zanim po kolei starać się będę uczynić rozbiór argumentów szanownych mowców, którzy w tej sprawie przemawiali, pozwolę sobie w krótkich słowach określić zasadnicze moje stanowisko w tej sprawie a zarazem stwierdzić, że nie byłem i nie jestem bynajmniej przeciwnikiem rozszerzenia prawa wyborczego do sejmu. Od początku, jak ta sprawa była traktowaną, oświadczałem się za utworzeniem izb robotniczych i za daniem im prawa głosowania, przemawiałem również w komisyi za wyposażeniem w prawo wyboru posłów towarzystw gospodarskich, Kółek rolniczych, izb adwokackich i lekarskich, izb rzemieślniczych i przemysłowych, słowem za rozszerzeniem prawa wyborczego przez uwzględnienie związków zawodowych, byłem jednak zawsze i jestem przeciwny głosowaniu powszechnemu, o ile ono jest równem i bezpośredniem, byłem we Wiedniu w r. 1895—6 i jestem dziś przeciwnym 5-tej kuryi, która, wprowadzając powszechne głosowanie do konstytucyi, musi z czasem rozsadzić kurye i musi ostatecznie doprowadzić do równego i bezpośredniego powszechnego głosowania w ogóle. To jest moje zasadnicze stanowisko.

Od czasu, jak zasiadać mam zaszczyt w tej w. izbie, nie byłem i nie jestem przeciwnikiem powiększenia liczby posłów z miast; przeciwnie, stwierdzam, że obawy, które dawniej w tej izbie w tym kierunku wypowiadano, okazały się bezpodstawne.

Przechodzę do przemówień szan. mowców, którzy przedemną głos zabierali.

Mowę p. Oleśnickiego trzeba podzielić na 3 części. W pierwszej części odurzył mię formalnie potok szumnych słów, brzmiał jak odgłos fanfary. Notowałem to, co szan. poseł mówił, lecz daremniebym szukał w tej części podstawy do polemiki; mało z niej mogę wycisnąć rzeczy konkretnych i dokładnie określonych. Było w niej bowiem więcej słów, niż argumentów, więcej wykrzykników, niż faktów i więcej twierdzeń, aniżeli dowodów. Najpierw wyrażenie: „lud w okowach", „lud w niewoli" stanowczo nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy, bo chociaż część ludu, a mianowicie bezrolny stan robotniczy prawa głosowania do sejmu niema, posiada jednak prawo głosowania do rady państwa i ma poręczone konstytucyą najzupełniejsze równouprawnienie.

W drugiej części mowy czytał p. Oleśnicki ustępy z przemówień różnych członków większości i dzielił się z izbą indywidualnem wrażeniem, jakie na nim uczyniły, zaznaczając, że to są komunały, ale żadnego z tych przemówień nie zbijał, więc i w tej drugiej części nie miałem podstawy do polemiki, a co się tyczy wrażeń mów i kwalifikacyi danej argumentom naszym zastrzedz sobie chyba trzeba prawo wzajemności.

W trzeciej części odwołał się szan. poseł do trybunału sprawiedliwości, do trybunału logiki, do trybunału potomności i do trybunału historyi kultury. Ha! Wielkie to słowa! I wysokie instancye! Daruje jednak szan. mowca, któremu wcale nie chcę ubliżać, ale tak w przedłożonym przez niego tym trybunałom prawnym i faktycznym materyale, tak w akcie oskarżenia, jak i w zeznaniach świadków jest wiele dowolności. Najpierw, gdyby wywody sz. mowcy przedłożono trybunałowi sprawiedliwości, nie wiem, czy wiele z nich by się utrzymało. Powiedział bowiem szanowny poseł, że większość sejmowa, wybrana na podstawie kuryj, robi wszystko dla korzyści swej klasy i działa wyłącznie tylko dla siebie. A więc ci, którzy przemawiali za zniesieniem pańszczyzny, a których jesteśmy duchowymi spadkobiercami, występowali za zniesieniem tejże pańszczyzny dla siebie? A więc zrównania ciężarów szkolnych za inicyatywą p. marszałka dokonaliśmy dla siebie?

A więc to, że przeszkodziliśmy zaprowadzeniu czesnego w szkołach ludowych, które istniało w niektórych krajach koronnych, a w niektórych krajach i państwach europejskich obciąża lud do dziś dnia, uczyniliśmy także dla własnej korzyści?

A gdy po r. 1870 uchwaliliśmy wzięcie kosztów utrzymania chorych w szpitalach w całości na kraj, a uwolniliśmy od udziału w nich gminy, podczas gdy w kilku innych krajach koronnych austryackich gminy biorą udział w pokryciu kosztów utrzymania chorych, co je obciąża finansowo a i pobudza często do nieprzyjmowania chorych leczenia potrzebujących do szpitali i do przedwczesnego wydalania ich przed ukończeniem kuracyi, czy to także zrobiła większość dla siebie? Albo dla większej posiadłości?

A kasy Raiffeisena czy służą większej własności? Ustawy przeciwko lichwie i pijaństwu uchwalono także głównie dla dobra ludu.

A czy, przyczyniając się do założenia 2086 szkół ruskich, większość polska działała na własną korzyść?

A zatem poseł, który stawia twierdzenia podobnie bezpodstawne — niema prawa odwoływania się do trybunała sprawiedliwości.

Dalszą instancyą, do której szanowny poseł Oleśnicki się odwołał, jest trybunał logiki. Przed trybunałem logiki można stawiać tylko takie ogólne wnioski, które wynikają z faktów ogólnych i powszechnych. Ale ze szczególnych oderwanych i odosobnionych faktów wyciągać ogólne oskarżenia, to z logiką niema chyba nic wspólnego.

Zapewne nadużycia dzieją się wszędzie, a zdarzały się także i pomiędzy polskimi posłami i Koło polskie je potępiło, ale coby szan. poseł powiedział, gdybyśmy wyciągnęli wniosek ogólny z nadużyć, poczynionych w Banku kryłoszańskim, o których tyle mówiono i uczynili za to odpowiedzialnem całe stronnictwo, albo — broń Boże — cały naród ruski? Powiedziałby, że nie rozumujemy w sposób logiczny i przedmiotowy, że przeto ci, którzy to czynią, nie mają prawa odwoływać się do trybunału logiki. A jeżeli szanowny poseł jako środek uniwersalny przeciwko nadużyciom publicznego zaufania zaleca zaprowadzenie organizacyi wyborczej, jaka we Francyi do Panamy wielce się przyczyniła, to i ten argument przed trybunałem logiki stanowczo utrzymać się nie może.

W trzeciej części mowy p. Oleśnickiego był, jeśli się nie mylę, w formie pytania uczyniony zarzut, że Polacy, wybrani na podstawie kuryj, nie są genialnymi! Ależ na miłość boską! Geniusz, to dar boży, my staramy się pracow

w miarę możności i służyć krajowi takiemi siłami, jakie nam Bóg dał.

A że nas Bóg szczególnie upośledził, tego dowodem wczorajsza z takim entuzyazmem przyjęta mowa p. Milewskiego (Wesołość).

Nie mam ani prawa, ani zamiaru czynić przeglądu posłów na ławach stronnictwa ruskiego, pomiędzy którymi są niewątpliwie ludzie tak, jak poseł Oleśnicki, bardzo zdolni, ani też o to pytać się nie będę, czyli wszyscy członkowie tego stronnictwa zasiadający są ludźmi genialnymi?

Koleżeńskie uczucie bowiem i uprzejmość, którą nawet dla przeciwnika i zwłaszcza dla przeciwnika zachować trzeba, nie pozwalają mi na odwet w tym kierunku — więc ośmielam się zaproponować, ażeby tę kwestyę odesłać do trybunału potomności (wesołość), do którego się szan. mowca odwołał.

Dalej zarzucał nietylko p. Oleśnicki, ale i p. Stapiński, że nasze referaty są złe. Czytując często referaty sejmu czeskiego, morawskiego, tyrolskiego itd, mogę stwierdzić, że one bywają o wiele mniej gruntowne, niż te, które tak posłowie polscy, jak i ruscy wysokiemu sejmowi przedkładali.

Powiedziano, że posłowie, wybrani przez większą własność ziemską, nie spełniają swego zadania i nie biorą udziału w pracach wysokiego sejmu. Usłyszawszy to twierdzenie, prosiłem o przedłożenie mi spisu posłów z większych posiadłości i szukałem potem kolejno ich nazwisk w spisie przemówień i referatów; doszedłem też do tego rezultatu liczebnego, że 99% posłow wielkiej posiadłości bierze czynny udział w rozprawach sejmowych i pracach komisyjnych, że 99% występuje w tej izbie w charakterze sprawozdawców komisyjnych i wnioskodawców.

Dziwna rzecz! O tej własności ziemskiej mówi się rozmaicie; jeśli trzeba coś zrobić dla ludzi, którzy np. tak, jak w niektórych dworach w sandeckiem lub w niejednym dworze w mościskim powiecie, nie mają z czego żyć i zaco posyłać dzieci do szkoły średniej, bo dzieci nie mają butów, jeżeli się im chce cokolwiek dopomódz, wtedy mówi się, że większa posiadłość, to ludzie bardzo bogaci, którzy pomocy nie potrzebują i przedstawia się ich jako pewnego rodzaju potentatów, którzy czyhają na grosz publiczny, potem za jednym zamachem wówczas, gdy chodzi o utrzymanie praw politycznych większej własności ziemskiej, mówi się coś innego, wręcz przeciwnego. Wszakże wczoraj jeden z mowców powiedział, że do sejmu trzebaby powołać nie reprezentacyę właścicieli, ale reprezentacyę wierzycieli i mas konkursowych do tej izby powołać. I te same dwie sprzeczne ze sobą rzeczy mówią jedni i ci sami posłowie. Czy jest tu miara i sprawiedliwość i czy można, popadając w takie sprzeczności, odwoływać się do trybunału logiki i sprawiedliwości — odpowiedź na to pozostawiam ocenieniu szan. Panów.

A skoro powiedziano, że większa własność ziemska jako taka nie spełnia swego społecznego zadania, to powołując się na znakomite wywody, podane w książce polskiej, wydanej pod zaborem rosyjskim przez tak zasłużonego i powszechnie czczonego patryarchę szlachty w Królestwie Ludwika Górskiego, prezesa komitetu Towarzystwa kredytowego, w której znajdziecie panowie prześlicznie skreślone a przykładami z całego życia poparte poglądy Górskiego na zadania wielkiej własności ziemskiej, nie trudno byłoby dowieść, że w miarę możności i środków materyalnych większa własność stara się spełnić ten ideał, który sędziwy Nestor Królestwa przedstawił.

Już wczoraj zaznaczył p. Milewski, że charakter działania wielkiej własności ziemskiej nie jest arystokratyczny, ale demokratyczny, że zadaniem jej jest wielkie masy ludu pozyskiwać dla zasad konserwatywnych.

A dodać do tego muszę, że konserwatyzm i demokracya nie są to bynajmniej pojęcia sprzeczne. Przeciwnie tam, gdzie się zasady konserwatywnie wprowadzało w życie i gdzie te zasady martwą literą nie pozostały, łączyły się one z ideami demokratycznemi. Jeśli przeto konserwatyzm nie ma pozostać nieziszczonym programem, przejąć się musi do szpiku kości w jeszcze większej, niż dotychczas mierze ideami demokratycznemi, a wiele już dotychczas dał dowodow, że idee te konserwatystów przenikają.

Każdy bowiem człowiek, który silnie wierzy w swoje zasady, tak ze względu na swe przekonania, a przedewszystkiem ze względu na przyszłość narodu, dla swoich zasad chce pozyskać jak najliczniejszych zwolenników. Ażeby do tego dojść, należy nietylko prowadzić czynną propagandę i czujną agitacyę, ale przedewszystkiem prowadzą do tego celu szczere nietylko w górnolotnych słowach tkwiące, ale czynami poparte zasady demokratyczne.

Szanowny p. Oleśnicki odwołał się, jak to już powiedziałem, do trybunału logiki. Jeżeli ktoś odwołuje się do trybunału logiki musi na prawdziwych i bestronnie zestawionych faktach polegający materyał temu trybunałowi przedłożyć. A czyz można mówić o prawdziwem i bezstronnem zestawieniu materyału tam, gdzie kilku szanownych mowców twierdziło, że zaprowadzenie V kuryi biegu maszyny parlamentarnej zupełnie nie wstrzymało. Faktem jest niezbitym, że od zaprowadzenia V kuryi uchwaliliśmy tylko jeden budżet a wykonanie prawa uchwalania budżetu jest przecież nietylko kardynalnym obowiązkiem parlamentu, ale podstawą kontroli administracyi rządowej i rękojmią publicznego kredytu. Wszakże prowizoryczne uregulowanie stosunku z Węgrami nie polegało na uchwałach parlamentarnych, ale na rozporządzeniach rządowych z przekroczeniem zakresu działania tego rządu, albo na podstawie § 14, albo w drodze rozporządzeń innego rodzaju wydanych. Zapewne przyczyniły się do tego zatargi narodowe, ale głównym i pierwotnym powodem było zaprowadzenie piątej kuryi.

Pomieszanie bowiem w jednym tyglu wyborców wszystkich kuryj oddziałało nietylko na wybory z V kuryi, ale także na wybory z gmin wiejskich i z miast, a wywołany agitacyą socyalistów szowinistów narodowych, wszechniemców itp. gwałtowny ferment po burzliwych wyborach przeszedł do parlamentu i przyczynił się do tego, że kandydaci na posłów, którzy licytując się z innymi, obiecywali wyborcom zdziałanie nadzwyczajnych rzeczy, chcieli ziścić zaraz w pierwszych tygodniach swoje obietnice, a nie mogąc w tak krótkim czasie zrobić nic nadzwyczajnie dobrego, ani nadzwyczajnie mądrego, a pragnąc zwrócić na siebie uwagę wyborców, robili nadzwyczajne awantury.

Rozporządzenia językowe były jedynie tylko upozorowaniem, a nie rzeczywistym powodem rzeczonych awantur, były one tylko lontem, który zapalił nagromadzone i gotowe do natychmiastowego wybuchy miny. Szowiniści narodowi i wszechniemcy chwycili się rozporządzeń językowych w celu wywołania niepokoju, ale to było pretekstem tylko, bo gdyby tych rozporządzeń wcale nie było, to wolno twierdzić, że niektórzy znajdujący się po wyborach w stanie niesłychanego psychicznego rozdrażnienia i nerwowego podniecenia, byliby korzystali z każdego innego pozoru, ażeby żółć swoją wyładować na zewnątrz, gdyż byli pod wrażeniem fermentu, jaki wywołały wybory i wiązały ich obietnice i przechwałki często niemożliwe do spełnienia.

Przedmiotowo też rzecz oceniając, nie czynię zarzutu w pierwszej linii tym, którzy przyczynili się do uchwalenia V kuryi, bo sytuacya wtedy była już przesądzona, ale stanowczy zarzut muszę uczynić tym, którzy za Taaffego ten kamień rzucili, który się później za daleko potoczył, a którzy nie umieli ani powstrzymać tego kamienia, ani pokierować nim w sposób dla społeczeństwa nieszkodliwy, a dla warstw w parlamencie niereprezentowanych prawdziwie pożyteczny.

A nie mogę także i oszczędzić zarzutu tym, którzy pozbywszy się Taaffego, który po Gołuchowskim i Alfredzie Potockim, Grocholskim i Jaworskim najwięcej uczynił w celu zbliżenia nas do Korony i wzmocnienia polskiego wpływu w Austryi i to pomimo, że Taaffe nie upierał się przy reformie wyborczej, ale chciał od niej odstąpić, Taaffego poświęcili, a natomiast byli za słabi, ażeby się sprzeciwić temu właśnie, co w reformie wyborczej należało potępić i że nie zdołali korzystać z wniosku Plenera o izbach robotniczych i pokierować tak sprawą, aby nadanie prawa głosowania tym warstwom, które go do r. 1896 nie miały, polegało na podstawie reprezentacyi zawodowej, uwzględnienia izb robotniczych, rzemieślniczych, przemysłowych itd. i nadania im praw wyboru posłów. Należało bowiem postąpić odwrotnie, Taaffego zatrzymać, a reformie wyborczej nadać inny kierunek, aniżeli to uczyniono za Windischgraetza i później, kiedy już sytuacya z powodu braku siły odpornej podczas upadku Taaffego i miodowych miesięcy z gabinetem Windischgraetza była przesądzoną.

Szanowny p. Oleśnicki odwołał się także do trybunału historyi. Panowie! zanim trybunał historyi będzie rozstrzygał o rzeczach przyszłych i o wypowiedzianych dziś proroctwach, niech mi wolno będzie może trochę zagłębic się w rzeczy przeszłe i przypomnieć to, co trybunał historyi mówi o faktach dokonanych!

Godzi się też w tej mierze wziąć pod rozwagę prawie jednomyślny wyrok trybunału historyi o owocach parlamentu we Wiedniu i w Kromieryżu w latach 1848—9 i zgromadzenia narodowego niemieckiego w Frankfurcie 1848—9. Obydwa te zgromadzenia rozpoczęły się w chwili, która była dla ziszczenia praw ludu bardzo doniosłą, a czekały je ważne zadania.

Zamiast je spełnić, zamiast czynnie i praktycznie ukrócić absolutyzm, a czujną kontrolą osłabić biurokracyę, zastanawiał się sejm kromieryski ze szczególną lubością nad pytaniami czysto teoretycznemi np. czy władza jest wypływem władzy monarszej z Bożej łaski, czyli też wszechwładztwa ludu. Posłowie uczyli się mów wypowiedzianych w zgromadzeniach z czasów rewolucyi francuskiej, przełożonych na język niemiecki, potop słów zalewał ubogi w czyny parlament, a dyskusya była czysto teoretyczna tak, jakby to było w akademii prawa publicznego, a praktycznych i dodatnich skutków w spadku po tym pierwszym z powszechnego głosowania wylęgłym parlamencie było mało, przez co jednak nie myślę zaprzeczać, że niektóre, ale nieliczne jego uchwały były roztropne. Skoro jednak zaczęły się pojawiać mowy o rozbrojeniu i wnioski takie jak wniosek detronizacyi Habsburgów, oraz uwagi o potrzebie zaprowadzenia niemieckiej republiki i usunięcia wojsk, — ostateczny rezultat był taki, że parlament rozwiązano, że policya i wojsko rozpędziły posłów parlamentu i że posłowie przez okna przedmieściami uciekali z miasta.

Był to niezaprzeczenie gwałt absolutyzmu, ale i parlament niejednokrotnie przekraczał swoje prawa.

Historya ferowała wyrok, dotyczący działania drugiego parlamentu który powstał na podstawie powszechnego głosowania i który również zmarnował chwilę, dla dobra ludu bardzo ważną. Mam, mówiąc to, na myśli zgromadzenie narodowe niemieckie we Frankfurcie. Powołuję się tu na pisarzy niemieckich, którzy pewnie z aspiracyami narodowemi tego parlamentu sympatyzują, a jednak działanie tego parlamentu prawie jednomyślnie nietylko potępiają, ale często także wydrwiwają.

Kilkunastu profesorów w Heidelbergu, a potem samozwańcza grupa kilkudziesięciu Niemców postanowiło zwołać zgromadzenie posłów narodu niemieckiego i przesłała tę deklaracyę rządom niemieckim i rządowi austryackiemu Rządy niemieckie i rząd austryacki przed dyktatem tego samozwańczego zgromadzenia w Heidelbergu uchyliły czoła i na podstawie powszechnego prawa głosowania, powołując na 50,000 wyborców jedego posła, wybrano zgromadzenie narodowe. I jaki był rezultat obrad? Rezultat był przedewszystkiem ten, że pierwszym aktem był wyraz dążenia do zniesienia regularnych wojsk i to w chwili dla Austryi tak groźnej a na polu względem polityki zewnętrznej tak doniosłej dla całej Europy, a dalszy rezultat był ten sam, co w Kromieryżu, a mianowicie toczyła się rozwlekła dyskusya akademiczna o zasadach konstytucyjnego ustroju, Polakom obiecywano zrazu w kierunku narodowym złote góry, a potem podeptano ich prawa, a ostatecznym rezulatem było wypędzenie posłów w Frankfurcie z kościoła św. Pawła. Uciekając, jak niepyszni schronili się do Stuttgardu, i obradowali w sali obrad stanowych, stamtąd rząd wirtemberski wyrzucił ich do ujeżdżalni Fritschego, gdzie obradować chcieli, nie puściło ich jednak wojsko, poczem szczupła reszta posłów poszła obradować do hotelu Makarta i gdzie wnioski były daleko idące, ale brak kompletu do ich uchwalenia.

Tego rodzaju faktów, przez wyroki trybunału historyi uwzględnionych a dowodzących, do czego prowadzi nadużycie praw przedwcześnie wprowadzonych, zanim naród do nich jeszcze dojrzał, lekceważyć sobie nie wolno!

A dla ścisłości uzupełnić niech mi będzie wolno, że stanowczo ujemny sąd o owocach parlamentu w Frankfurcie wydają historycy niemiecy, jak n. p. Friedrich Lorentz na str. 359 Neueste Geschichte, Berthold Volz na str. 286 Geschichte der neuesten Zeit, Corvin na str. 316 Geschichte der Neuzeit, Prof. dr. Wernicke, Die Geschichte der Neuesten Zeit, Oddział II. str. 46, Becker, weltgeschichte, Neueste Zeit str. 40. Tom II, Wilhelm Müller Politische Geschichte der neuesten Zeit str. 255, Ernest ks. Sasko-Koburski. Aus meinem Leben, str. 318, Jäger Geschichte des 19 Jahrhundertes str. 498, Berner Geschichte des preussischen Staates str 664.

(Dok. nast.)

Kronika.

Lwów, dnia 25 listopada 1905

Kalendarzyk

W niedzielę 26 listopada Konrada M. — Gr. kat. Joana Złot. — Kal. słow. Lechosława,
Wschód słońca 7·29, zachód 4·5.

W poniedziałek 27 listopada. Waleryana i Wirg. — Gr. kat. Fyłypa Ap. — Kal słow. Tomira.
Wschód słońca 7·31, zachód 4·5.

We wtorek 28 listopada Krescentego. — Gr kat. Hurya i Sams. Kal. słow. Gościsława.
Wschód słońca 7·32, zachód 4·04.

We środę 29 listopada Saturnina M. — Gr. kat. Mafteja Ap. — Kal. słow. Przemyśla.
Wschód słońca 7·33, zachód 4·04.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów *Ziarna* dodatek bezpłatny za październik p. t.: „Z krainy baśni“ przez Ignacyę Piątkowską.

— **Namiestnik hr. Potocki** wyjechał wczoraj zaraz po zamknięciu sejmu do Wiednia w sprawach urzędowych i powróci w poniedziałek.

— **Prezes Koła polskiego**, Wojciech hr. Dzieduszycki, wyjechał do Wiednia.

— **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł adjunkta budownictwa, Franc. Sienkiewicza z **Kołomyi** do Zaleszczyk i praktykanta budownictwa, Edw. Ważnego ze Stryja do Kołomyi.

Kronika lwowska.

÷ **Na wtorek 28 listopada.** W *Gazecie lwowskiej* czytamy: Wobec pojawiających się gdzieniegdzie niepokojących pogłosek, stwierdzić należy z całą stanowczością, że nauka we wszystkich szkołach publicznych średnich i niższych nie dozna z okazyi zapowiedzianych na dni najbliższe manifestacyj strajkowych żadnej przerwy i że zarządzono wszystkie potrzebne środki, aby uczniom, udającym się w tych dniach do szkoły, zapewnić bezwarunkowe bezpieczeństwo Wszelkie przeto obawy w tym kierunku są nieuzasadnione.

We Lwowie rzeźnicy, piekarze, ślusarze i blacharze postanowili już przyłączyć się do **strajku** 28 bm. Rzeźnicy sprzedawać będą mięso przez cały poniedziałek aż do późnego wieczoru, a we wtorek będą mieć jatki zamknięte. Piekarze czarnego pieczywa ukończą roboty we wtorek o 6 rano, piekarze białego pieczywa o 8 rano.

Program demonstracyi wtorkowej we Lwowie ułożyli socyaliści następująco: Od 7 do 10 rano spacer gwardyi (?) strajkowej po mieście. O 10 zgromadzenie ludowe w dziedzińcu ratusza. O 12 w południe pochód z ratusza przez plac Maryacki pod teatr, gdzie znowu nastąpią przemówienia. Popołudniu o 3 w teatrze „Wesele“, następnie znowu zgromadzenie ludowe, wreszcie wieczorem koncert ludowy.

Socyaliści zapewniają, że nie istnieje zamiar zastanowienia ruchu kolejowego; strajkować będą tylko robotnicy po warstatach.

Z Krakowa otrzymujemy komunikat, w którym młodzież narodowa wszechnicy Jagiellońskiej protestuje stanowczo przeciw strajkowi i zapowiada, że na wypadek usiłowań w kierunku przeprowadzenia tego strajku na wszechnicy, oprze się mu z całą energią ludzi niezawisłych duchowo, gotowych zawsze i wszędzie do obrony bezpartyjnego, naukowego charakteru uniwersytetu.

Z Wiednia donoszą, że tamtejsza rada miejska uchwaliła rezolucyę z przypomnieniem rządowi obowiązków ochrony osób i mienia w dniu 28 b. m. podczas zapowiedzianego powszechnego strajku.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, dnia 26 b. m. dr. K. Twardowski: O pamięci. Sala gimnastyczna szkoły kolejowej. Początek o godz. 5½. Prof. dr. J. Nusbaum: Z współczesnych zagadnień biologii (z demonstrac.) Zakład fizyczny uniwersytetu Długosza 8. Początek o godzinie 6½.

÷ **Lwowski komitet Macierzy szkolnej cieszyńskiej** odbył wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem ks. Andrzeja Lubomirskiego, a w drugiej połowie pod przewodnictwem radcy dworu red. Krechowieckiego. Przedłożone sprawozdanie za czas od czerwca br., wykazuje dochodu 22 000 kor., Przed zamknięciem rachunków z końcem bř. kwota ta znacznie wzrośnie, z list składkowych bowiem spodziewana jest kwota conajmniej 5 do 6 tysięcy, ponadto zaś spodziewaną jest jeszcze subwencya rady miejskiej, o którą komitet wniósł petycyę. Członków kooptowano 200. Sprawozdanie przyjęto jednogłośnie do wiadomości, do komisyi rachunkowej wybrano radcę Majewskiego i dyr. Szczepańskiego, wreszcie uznał się komitet w permanencyi na r. 1906. Przewodniczącym wybrano ks. Andrzeja Lubomirskiego, jego zastępcą p. Adama Krechowieckiego, do komitetu wykonawczego weszli pp. dr. Jahl, prez. Michalski, poseł Rayski i dr. Jan Poratyński.

W gorącej dyskusyi omawiano następnie poruszoną przez p. Paszkudzkiego sprawę przeniesienia seminaryum polskiego z Cieszyna do Ustronia i uchwalono jednogłośnie wnieść imieniem komitetu, jako reprezentującego tu interesy oświatowe Ślązka, memoryał protestujący przeciw projektowi do Koła polskiego i prezydenta ministrów, zawiadomić natychmiast o tym proteście prezesa Koła hr. Dzieduszyckiego przez delegacyę, złożoną z ks. Lubomirskiego i p. Paszkudzkiego, wezwać do akcyi wszystkie pokrewne Towarzystwa i instytucye i rozwinąć akcyę, aby podobne protesty wyszły ze wszystkich reprezentacyj miast galicyjskich, rad gminnych itp. Członkowie rady miejskiej, pp. Chołodecki, Lewicki i Getritz, mają porozumieć się z prez. Michalskim co do formy, w jakiej taka enuncyacya ma ukazać się na najbliższem posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej.

Kronika krajowa.

Ślub p. Bronisława Kryczyńskiego profesora gimnazyalnego z panną Jadwigą Grzegorczykówną, odbędzie się w środę dnia 29 bm. o g. 7 wieczorem w kościele farnym w Brzeżanach.

Wielka kradzież na poczcie. Z Krakowa: telefonują: Z filii urzędu pocztowego nr. 6 przy ul. Bożego Ciała, wysłano wczoraj wieczorem do urzędu pocztowego na głównym dworcu kolejowym kwotę 27,000 koron w banknotach i w złocie oraz inne wartościowe posyłki. Po otwarciu przesyłki na dworcu okazało się, że brakuje woreczka, zawierającego wymienioną kwotę. Pozostało nietkniętych dziesięć listów pieniężnych i dwa polecone. Dochodzenie w toku.

Kronika powszechna.

§ **Proces o broszurę Zeysiga.** W Budapeszcie rozpoczął się wczoraj proces karny przeciw zostającemu w więzieniu śledczem Arpadowi Ziganyemu, dr. Józefowi Denesowi i Aleksandrowi Banethowi o zdradę stanu, obrazę majestatu i przekroczenie prasowe, z powodu znanej broszury o Hohenzollernach. Świadków wezwano 35. Oskarżeni oświadczyli, iż nie poczuwają się do winy i opowiadali dzieje tej broszury. Jako świadka słuchano najpierw Banffyego, który zeznał, że poznał Ziganyiego w r. 1902 w redakcyi *Magyar Közelet* i używał potem czasem jego usług. Broszurę Ziganyiego zobaczył poraz pierwszy 17 sierpnia br., znalazłszy ją w pokoju na biurku, nadeszłą z poczty. O broszurze nic przedtem nie wiedział. Jeśli imię jego w tę sprawę wmieszano, stało się to bez jego wiedzy i zgody.

§ **Wprowadzenie w urzędowanie przy użyciu przemocy.** Wczoraj już telegram nasz donosił, że instalacya br. Lassberga, jako zastępcy starszego żupana komitatu peszteńskiego, odbyła się przy użyciu przemocy. Dziś otrzymujemy bliższy opis tego wprowadzenia w urzędowanie:

Gdy bar. Lassberg zjawił się celem objęcia urzędowania w towarzystwie oficera żandarmeryi, sekretarz komitatowy oświadczył, że w obec oficera mówić z nim nie będzie i prosił o oddalenie oficera. Lassberg odmówił, na co sekretarz oświadczył, że drzwi biura nie otworzy. Bar. Lassberg posłał po ślusarzy, a sekretarz udał się na posiedzenie komitetu dobra publicznego. Przed biurem starszego żupana stali hajducy z dobytymi pałaszami, w korytarzu zaś żandarmi. Gmach komitatowy otoczony był oddziałami policyi pod dowództwem oficerów. Gdy Lassberg wszedł do biura, tłum wtargnął za nim, obrzucił go obelgami i opluł. Wtenczas do gmachu udał się oddział policyi pod dowództwem dyrektora Rudnaja. Tłum jednak obrzucił go jajami. Dyrektor kazał żandarmeryi opuścić gmach, a członkom municipium, którzy stali w oknach, zarzucił tchórzostwo, wzywając ich, aby zeszli na dół. Policya i żandarmerya w znaczniejszej liczbie zaczęła się dobierać do gmachu i opróżniać korytarze. Następnie oddział policyi udał się do sali obrad komitetu dobra publicznego i wezwał zebranych, ażeby bez oporu opuścili salę. Zebrani zaprotestowali, a poseł Bocskay uderzył jednego z żołnierzy policyjnych. Prezydent komitetu, bar. Kronay, zaprotestował przeciw wtargnięciu policyi do gmachu i powołał się na swoją nietykalność jako członek izby magnatów. Komisarz odpowiedział, że prawo postanawia jasno, iż temu, kto stawia opór policyi, nie przysługuje prawo nietykalności. Prezydyum zaprotestowało ponownie, poczem członków komitetu, którzy śpiewali pieśń Koszuta, wyprowadzono po jednemu ze sali. Ponieważ wezwani ślusarze nie chcieli drzwi otworzyć, bar. Lassberg wezwał wojskowego rusznikarza, który drzwi wytrychem otworzył. Bar. Lassberg wszedł do lokalu i odbył zaraz naradę z prokuratorem. Następnie starszy żupan zarządził, ażeby zwykłe zamki zamieniono na wertheimowskie i przed każdemi drzwiami postawiono żołnierza.

Prokurator wytoczył śledztwo karne przeciw tym wszystkim, którzy siłą wdarli się do biura starszego żupana i znieważyli go.

Opozycya postanowiła wnieść przeciw br. Lassbergowi oskarżenie o gwałt publiczny, dlatego, że przemocą polecił otworzyć biuro komitatu.

W kasynie szlacheckiem kursuje arkusz z wnioskiem, domagającym się wykluczenia dyrektora policyi Rudnaya z kasyna i innych klubów. Na arkuszu tym jest już 79 podpisów.

W sprawie tej dziś telegrafują z Budapesztu: Rano zjawił się starszy żupan Laszberg z nowomianowanym sekretarzem Romerem i udał się do honorowego sekratarza Dubraviczkyego, którego wezwał, ażeby słuchał jego rozkazów i objął agendy dotychczasowego sekretarza Fazekasa. Dubraviczky oświadczył, że oficyalnie nic nie wie o dotychczasowych zajściach i odmówił objęcia agend sekretarskich, motywując to tem, że jedynie decydującemi są dla niego uchwały municipium.

Wszyscy urzędnicy komitatu zjawili się w biurach, ale nie urzędują.

Tym, którzy chcą nabyć dobre, modne materye jedwabne lub aksamit na suknie i bluzki — jako podarunek na gwiazdkę — polecamy znany eksportowy dom jedwabii Schweizer & Co w Lucernie (Szwajcarya). (Patrz ogłosz. w rubryce „Nadesłane“).

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 24 listopada 1905 r. o godz. 7 rano. Czerniowce +4·2, Tarnopol —·—, Lwów +3·9. Skole —·— Przemyśl +·—. Jarosław +3·6. Tarnów —·—. Nowy Zagórz +·— Kraków +1·7. Praga +1·4 Wiedeń +0·8. Semmering +1·4 Budapeszt +4·8. Ischl +1·2 Riva +10·0 Tryest +7·8 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki

* **Opera.** „Manon“ Masseneta. P. Boyer, znalazłszy się tym razem w odpowiednich jej indywidualności warunkach, wykonała całą partyę doskonale. Wszystko było do najdrobniejszych szczegółów artystycznie opracowane a sceny, gdzie artystka mogła swobodnie rozwinąć swój piękny głos liryczny w połączeniu z swą nadzwyczajną muzykalnością (n. p. scena w klasztorze i ostatni akt) wywarły głębokie wrażenie i były serdecznie oklaskiwane. Godnym partnerem pny Boyer w każdym kierunku był p. Dianni, jako Kawaler de Grieux; jego piękny głos, a zwłaszcza wysoka inteligencya muzyczna, przebijająca się w artystycznem, wolnem od wszelkich efektów zewnętrznych, pojmowaniu partyi zasługuje na chlubne uznanie. Z reszty artystów zasługuje na chlubną wzmiankę pnie Kasprowiczowa, Łopatyńska, Okońska i pp. Jeromin, Okoński i Szymański. Chóry i orkiestra pod kierownictwem p. Czelańskiego były dobre, tylko skłonność dyrygenta do przewlekania tempa raziły w uwerturze i przygrywce do drugiego aktu. Teatr był prawie pełny, a długie i nużące antrakty niepotrzebnie przedłużyły przedstawienie o blizko godzinę. *gr—*

* **Sarkofag Siemiradzkiego.** Z Krakowa telefonują: Komisya miejska odebrała dziś sarkofag Henryka Siemiradzkiego, wykonany z kamienia pinczowskiego, a ozdobiony medalionem Siemiradzkiego z kararyjskiego marmuru, dłuta art. rzeźbiarza St. Wójcika.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę po południu „Przeor Paulinów“. — wieczorem „Halka“.

W poniedziałek „Żydzi“.

We wtorek po południu „Wesele“ — wieczorem „Opowieści Hoffmana“ opera J. Offenbacha. Występ Wery Luce, Maryi Mokrzyckiej-Pilarz, A. Dianni i J. Szymańskiego

Z WARSZAWY

(Pocztą.)

— W czwartek skończyła się przed sądem warszawskim rozprawa przeciw rzeźbiarzowi Ksaweremu Dunikowskiemu, który dnia 18 stycznia zabił w restauracyi Lijewskiego malarza Wacława Pawliszaka. Zeznania całego szeregu świadków wyjaśniły, że Pawliszak, gorąco miłujący sztukę i piękno, od pewnego czasu zdradzał pewne oznaki zaczynającej się choroby umysłowej, prawdopodobnie paraliżu postępowego. Dotknięty on był widocznie manią prześladowczą, upatrując na około siebie „szpiclów,“ tem też mianem łżył najczęściej tych, których chciał obrazić. Do szału zakochany był w pannie Florze Hufnagel, znanej w literaturze pod pseudonimem Liliany; uczucie to atoli było powodem uciążliwych wielce przykrości dla panny H., chorobliwie był bowiem zazdrosny o wszystkich, którzy z nią mieli jakiekolwiek stosunki, nawet o krewnych, ustawicznie ją podejrzewał, śledził i t. p. To też gdy Dunikowski, jeden z członków jury, które odrzuciło obrazy Pawliszaka, poznał się z Lilianą i zaczął pracować nad wykonaniem jej biustu, Pawliszak zapłonął do niego gwałtowną nienawiścią. Chorobliwa wyobraźnia podsunęła mu podejrzenie, że Dunikowski jest jego wrogiem pod hypnotycznym wpływem Liliany, na którą znów działa za pomocą czarów malarz de Laurence. Ustawicznemi pogróżkami i zamachami na nietykalność osobistą Dunikowskiego Pawliszak doprowadził go do stanu niesłychanego zdenerwowania i w chwili takiego zdenerwowania Dunikowski, gdy w owym krytycznym dniu w restauracyi Pawliszak nagle przed nim się zjawił, dobył rewolweru i strzelił. Strzał był śmiertelny. Sąd uwzględniając powyższe okoliczności, uwolnił Dunikowskiego od wszelkiej odpowiedzialności.

— Zamiast zawieszonego *Gońca* poczęło wychodzić nowe pismo *Czytelnia dla wszystkich*. Jeszcze przed Nowym Rokiem ma pojawić się nowy dziennik *Dzień*; zakłada go p. Juljan Granowski, założyciel i pierwszy właściciel *Gońca*.

— Teatry mają być otwarte jutrzejszej niedzieli.

— Z Płocka donoszą: W ostatnich czasach aresztowano i wywieziono adwokata Piłitowskiego; nadto aresztowani zostali: prefekt seminaryum naucz. w Wymyślinie, ks. Syski; wikaryusz z Lipna ks. Marosz; właściciel Nagórek p. Płoski i kilka jeszcze osób z pow. płockiego. Nikt nie zna właściwej przyczyny takiego postępowania.

— *Słowo* donosi, że onegdaj o godzinie 8 rano do mieszkania podpułkownika kozaków, Mikołaja Aleksiejewa, przy ulicy Tamka przyszło kilku ludzi z zapytaniem, czy tu mieszka ów podpułkownik. Otrzymawszy odpowiedź twierdzącą dali kilka strzałów, którymi zabili Jana Spaskiego, urzędnika lat 20 oraz Akajewa, kozaka, lat 20, a podpułkownika Aleksiejewa ciężko zranili w rękę i bok.

Telegramy i telefonematy

z dnia 25 listopada 1905.

Z ziem polskich.

Na zapytanie warszawskiego magistratu oświadczył policmajster, że stan wojenny w razie utrzymania się nadal spokoju zniesiony zostanie w przeciągu najbliższych dziesięciu dni.

Hr. W. Tyszkiewicz.

Wilno. *Kuryer wileński* donosi, że skutkiem decyzyi hr. Wittego pozwolono hr. Tyszkiewiczowi wyjechać za granicę. Onegdaj właśnie przejechał hr. Tyszkiewicz przez Wilno i nie mogąc zatrzymać się w Landwarowie udał się wprost do Berlina.

O autonomię Litwy.

Petersburg. *Prawit. Wiestnik* ogłasza komunikat rządowy z niesieniem, że w dniu 22 listopada prezydent rady ministrów otrzymał rezolucyę w sprawie autonomii Litwy, powziętą na odbytej w dniach 13 i 15 listopada br. w Wilnie naradzie Litwinów, zamieszkałych w Wilnie i przybyłych z różnych miejscowości Litwy.

Z Rosyi.

Zjazd ziemstw i miast.

Moskwa. Biuro kongresu ziemstw przedłożyło projekt rezolucyi, popierającej bezwarunkowo dawniejsze uchwały kongresu, co do autonomii Królestwa polskiego. Decyzya w tym kierunku nietylko nie może mieć nic wspólnego z odłączeniem się Polski od państwa, ale przeciwnie, jest niezbędnie potrzebną dla zagwarantowania potęgi i nierozdzielności państwa. Dlatego opinia w ostatnim komunikacie prezydenta ministrów w sprawie Królestwa polskiego nie odpowiada rzeczywistości.

Kongres uważa za konieczne następujące postulaty: 1) zniesienie stanu wojenne-

go w Królestwie polskiem; 2) przedłożenie projektu autonomii Królestwa polskiego na pierwszem zebraniu się reprezentacyi państwowej, z zastrzeżeniem jedności państwa; 3) niezwłoczne zaprowadzenie języka polskiego w szkołach początkowych, w sądach pokoju i sądach państwowych oraz w gminach Królestwa polskiego.

Obrady nad temi rezolucyami rozpoczęły się wczoraj o 10 wieczór.

Moskwa. Kongres ziemstw i miast przyjął rezolucyę, dotyczącą następujących zarządzeń:

Zniesienie ustaw wyjątkowych.

Zamianowanie nowych urzędników policyjnych i administracyjnych.

Podporządkowanie wszystkich ministrów z wyjątkiem ministra dworu pod radę ministrów.

Śledztwo co do wszystkich wykroczeń dokonanych przy udziale publiczności.

Podporządkowanie policyi pod władzę ziemstw i zarządów miejskich.

Utworzenie komitetów bezpieczeństwa publicznego.

Kompletna amnestya dla wszystkich politycznych i religijnych zbrodni, dokonanych przed manifestem lub też po nim.

Kongres gmin.

Moskwa. (Pet. Ag.) Zamierzonem jest odbycie tu kongresu przedstawicieli władz gminnych z całej Rosyi.

Nowe strajki.

Moskwa. W Moskwie robotnicy zajęci wyładowywaniem towarów rozpoczęli strajk.

Kijów. (Pet. Ag.) Komendant wojskowy kijowskiego okręgu wojskowego odmówił kategorycznie wydania jakichkolwiek zarządzeń przeciw strajkującym i oświadczył, że postępować będzie według głosu sumienia swego.

Petersburg. Ponieważ robotnicy oświadczyli, że nie będą pracować dłużej niż 8 godzin, minister marynarki zamknął warstaty admiralicyi. Tak samo właściciele wielkich fabryk zastanowili pracę.

Ruchy chłopskie.

Petersburg. Z Niżnego Nowgorodu donoszą o wybuchu wielkich rozruchów chłopskich. Przeszło 180 dworów szlacheckich spiądrowano. Chłopi zatrzymali koło Astrachania pociąg kolejowy i wszystkich podróżnych obrabowali i zabili.

Polskie seminaryum na Śląsku.

Wiedeń. „Poln. Corresp." donosi z najpewniejszego źródła, że utworzenie samoistnego polskiego seminaryum nauczycielskiego z internatem w Ustroniu jest faktem dokonanym.

Przed radą państwa.

Wiedeń. Rozesłano już sprawozdanie socyalno-politycznej komisyi izby posłów o przedłożeniu rządowem w sprawie ubezpieczenia pensyjnego urzędników prywatnych. Sprawozdanie to kończy się wnioskiem, aby parlament uchwalił przedłożenie w brzmieniu zaproponowanem przez komisyę.

Sytuacya.

Wiedeń. (Tel. wł.) W poniedziałek konferować będzie br. Gautsch z przywódcami Koła polskiego w sprawie sytuacyi politycznej a więc i zapowiedzi rozszerzenia prawa wyborczego do parlamentu.

Sejmy.

Wiedeń. Wczoraj zostały odroczone sejmy czeski, dolno-austryacki i kraiński, a zamknięty styryjski.

Sejm czeski uchwalił prowizoryum budżetowe.

W sejmie dolno-austryackim wniósł poseł Sturm interpelacyę, wymierzoną przeciw zbiegom rosyjskim przeważnie żydom, którzy bez paszportu przebywają granicę i udają się do Wiednia za zarobkiem i tu robią konkurencyę miejscowej ludności.

Niemcy a Galicya.

Opawa. Na zgromadzeniu wyborców pos. Sommer powiedział, że Niemcy zgodzić się mogą na powszechne głosowanie dopiero po faktycznem wyodrębnieniu Galicyi.

Przeciw Turcyi.

Wiedeń. Znana nota Porty pozostanie bez odpowiedzi i poczynione będą odrazu kroki do demonstracyi flot.

Konstantynopol. Ustęp w nocie Porty opiewający, że jedno państwo nie wypełniło obowiązków, płynących z traktatu berlińskiego, dotyczy Bułgaryi.

Ateny. Wiceadmirał austro-węgierski, kommenderujący złożoną flotą mocarstw europejskich, otrzymał dziś rozkaz wypłynięcia z portu Pireus i udania się przed Mitilene na wyspie Lesbos. Komora celna w Mitilene zostanie obsadzoną a flota pozostanie tam aż do dalszych rozkazów.

Hiszpania się zbroi.

Madryt. Na wczorajszem posiedzeniu izby dep. minister wojny zapowiedział, że rząd wniesie przedłożenia o pomnożeniu artyleryi górskiej i o wzmocnieniu budynków fortecznych w Gallicyi i na wyspach kanaryjskich i balearskich.

Leopold II abdykuje.

Wiedeń. *N. fr. Presse* donosi, że król belgijski Leopold II zamierza złożyć koronę na rzecz swego synowca Alberta, a to z powodu opozycyi parlamentu przeciw polityce króla i z powodu trudności w załatwianiu sprawy Konga.

Bruksela. (Tel. wł.) Koła dworskie zaprzeczają pogłoskom, jakoby król Leopold zamierzał zrzec się tronu. Mimo tego zaprzeczenia ponawiają się te pogłoski uporczywie, a według tych wersyi powodem zamiaru króla ma być ogólne złamanie moralne po śmierci brata i troska o przyszłość państwa Kongo.

Według innej wersyi nie ulega wątpliwości, iż król nie prędzej wystąpi z zamiarem abdykacyi, póki nie usunie młodocianemu następcy tronu Albertowi z drogi wielu trudności. Na razie niezadowoleniu z powodu nieprzyjaznej postawy większości parlamentu, da król wyraz za pomocą rozwiązania izby.

Londyn. Gabinet ministeryalny odbył wczoraj długie posiedzenie na którem uchwalił nie ustępować, lecz rozwiązać parlament, a kwestyę ustąpienia rozstrzygnąć dopiero po wyborze nowego parlamentu.

Paryż. Na giełdzie pracy odbyło się zgromadzenie służby państwowej, szczególnie robotników z fabryk zapałek i urzędników z poczty, jakoteż nauczycieli ludowych w celu utworzenia stowarzyszenia dla przygotowania strajku powszechnego.

Haga. Nowe rozporządzenie dla rady ministrów znosi dotychczasowe stałe stanowisko prezydenta ministrów. Prezydent rady ministrów odtąd będzie mianowany tylko na rok jeden.

Paryż. Król portugalski wczoraj odjechał.

Madryt. Rząd postanowił zamknąć wydział prawniczy uniwersytetu z powodu, że wszyscy słuchacze zastrajkowali. Słuchacze stracą rok jeden w studyach.

NADESŁANE

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.